Kraków, Poniedziałek 22 Grudnia 1913. Nr. 1

CHWILA

REDAKCYA: Kraków, ul. Jagiellońska L. 10.
ADMINISTRACYA: ul. św. Anny, L. 3.

Dziennik wspólny Czytelnicy mogą odbierać w Administracyach poszczególnych dzienników.

„Czas“ — „Głos Narodu“ — „Nowa Reforma“ — „Nowiny“
Wydanie wspólne. — Cena Nru 8 hal.

Wychodzi codziennie o godzinie 3 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i świąt.

Inseraty przyjmuje Administracya »CHWILI«, ul. św. Anny l. 3, parter.
Cena za »Nadesłane« 2 kor. od wiersza petitowego. — Cena za inseraty 80 hal. za wiersz petitowy.
Nakład „CHWILI“ wynosi 50.000 egz.

Kraków, 22. grudnia.

Wczoraj ustała praca we wszystkich krakowskich drukarniach dziennikowych, z wyjątkiem drukarni organu partyi socyalistycz. Wydawnictwa i redakcye „Czasu“, „Głosu Narodu“, „Nowej Reformy“ i „Nowin“, zmuszone do zawieszenia swych dzienników na czas bezrobocia drukarskiego, przystąpiły do wydawania wspólnego pisma codziennego, aby w ten sposób przynajmniej zaspokoić w części potrzeby swoich czytelników. Dziennik ten, zupełnie bezpartyjny, przedewszystkiem informacyjny, nie może oczywiście zaspokoić kulturalno-politycznych wymagań polskiego czytelnictwa, ale położenie, wywołane strajkiem, zmusiło nas siłą faktu do podjęcia tego wydawnictwa.

Obowiązani też jesteśmy wytłómaczyć i wyjaśnić naszym czytelnikom pobudki, które nami w tym wypadku kierowały. Pracownicy drukarscy należą do kategoryi, można powiedzieć, najlepiej płatnych robotników ręcznych, przyczem posiadają ten cenny przywilej, że zajęcie ich przeważnie jest stałe i niezależne od pory roku. Mimo to dążenie do osiągnięcia wyższego zarobku jest tak naturalne i stanowi tak silną dźwignię każdego postępu, że akcyę na tem polu pracowników drukarskich najzupełniej rozumiemy i uznajemy. Obawiamy się jednak, że w strajku obecnym, którego organizacya i kierownictwo spoczywa w rękach partyi socyalistycznej, chodzi nie tyle o poprawę bytu materyalnego, co o zdobycze społeczno-polityczne, leżące w znacznej części poza zakresem walki ekonomicznej.

Oprócz tego strajk drukarski, jakkolwiek ogarnął całe państwo, nie jest powszechnym, ani zupełnym, nie dotyka on bowiem wielu wielkich, kapitalistycznych przedsiębiorstw drukarskich w Wiedniu, a pisma socyalistyczne wychodzić będą dalej regularnie, nawet w zwiększonych rozmiarach. W ten sposób strajk, kneblując polską prasę narodową, stwarza niczem nieusprawiedliwiony monopol dla prasy wiedeńskiej i wydawnictw socyalistycznych.

Nie mogąc zatem polskich czytelników postawić wobec konieczności czytania, lub nawet abonowania obcych nam dzienników wiedeńskich, lub sprzecznych z ich uczuciami i przekonaniami pism socyalistycznych, zdecydowaliśmy się na wydawanie wspólnego dziennika, który zaopatrzy przynajmniej polską publiczność w bieżące informacye.

* * *

Zatarg obecny między pryncypałami a pracownikami drukarskimi, w którym prasa nie brała żadnego udziału, stwarza pożałowania godny stan rozstroju w przemyśle poważnym i rozgałęzionym, który przy tem pierwszorzędne posiada znaczenie dla życia kulturalnego każdego społeczeństwa. Nie wchodząc w merytoryczne szczegóły tego konfliktu, który jednak prasę polską tak silnie dotyka, wolno nam wyrazić życzenie, aby przebieg jego był spokojny, aby porozumienie jaknajprędzej osiągnięte zostało, zwłaszcza, że, o ile pracownicy drukarscy nie ulegną naciskowi lub nawet terrorowi niepowołanych agitatorów, różnice między obu stronami nie są wcale tak wielkie, aby ich przy obopólnej dobrej woli nie było można wyrównać.

Wydawnictwo Chwili.

Sytuacya polityczna w Wiedniu.

„Neue Fr. Presse“ upatruje w sobotniej mowie prezesa Koła polskiego, Dra Lea, zwrot przeciwko rządowi i stara się wysnuć z tego wniosek, że wątpliwą jest rzeczą, czy prezydent gabinetu zdoła utrzymać w ręku kierownictwo spraw parlamentarnych. Podnosi przy tem dziennik wiedeński, jako objaw dla rządu niekorzystny, że komisya podatkowa Izby panów, wbrew intencyom rządu, poczyniła doniosłe zmiany w noweli o podatku osobisto-dochodowym, między niemi obniżając uchwalone przez Izbę posłów minimum egzystencyi znowu do 1200 kor rocznie. „Neue Fr. Presse“ twierdzi na tej podstawie, że stanowisko parlamentarne gabinetu Stürgkha jest zachwiane. Ponieważ jednak gabinet posiada pełne zaufanie korony, nie można przypuszczać, aby przesilenie parlamentarne przeobraziło się w przesilenie gabinetowe.

„Nr. Fr. Presse“ podnosi, że odpowiedź hr. Stürgkha na interpelacye w sprawie Długosz-Stapiński wzburzyła Koło polskie i zachwiała dotychczasowem stanowiskiem K. do rządu, czego znamiennym objawem była onegdajsza mowa dra Lea. Minister Długosz upadł, jego ustąpienie jest kwestyą najbliższych dni. Dziennik ten utrzymuje, że w ugrupowaniu stronnictw Koła polskiego jakoby zaszły ważne zmiany przez to, że grupa ludowa Długosz-Średniawski zbliżyła się do Wszechpolaków, czego objawem są rekryminacye, wytoczone przez Wszechpolaków przeciw konserwatystom krakowskim.

(Telefonem).

Dymisya Długosza.

Wiedeń, 22. grudnia.

„Sonn- u. Montagsztg.“ która, jak wiadomo, utrzymuje stosunki z kołami rządowemi, donosi:

Jak się dowiadujemy, wniesione już formalnie przez Długosza podanie o dymisyę, będzie załatwione prawdopodobnie bezpośrednio po świętach.

„Sonn- u. Montagszeitung.“ stwierdza też, że wszystkie pogłoski co do następcy po Długoszu polegają na dowolnych kombinacyach.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 22 grudnia.

Komisya parlamentarna Koła polskiego radziła wczoraj do południa i odroczyła się do popołudnia. Ze względu na to jednak, że popołudniu rozpoczęło się posiedzenie klubu konserwatystów, które wymagało obecności wszystkich członków, Komisya parlamentarna odroczyła narady na dzisiaj do godz. 10 przed południem. W związku z tem zapowiedziane pierwotnie na dzisiaj godz. 10 przed południem posiedzenie Koła polskiego zostało odroczone do godz. 2 po południu.

Zjazd P. S. L. w Tarnowie.

(Koresp. własna.)

Tarnów, 21. grudnia.

Wyrazem silnego rozłamu w stronnictwie ludowem było wczorajsze poufne zebranie posłów parlamentarnych i sejmowych, oraz delegatów Komitetów powiatowych w liczbie około 35. Przewodniczyli pos. Bojko i pos. Żardecki, sekretarzował prof. Dubiel. W dyskusyi omówiono przedewszystkiem aktualne sprawy stronnictwa, po wykluczeniu zeń posła Stapińskiego. Dodatnie wrażenie wywarło na zgromadzenie przemówienie posła Tetmajera, który podniósł niesłychanie ciekawe szczegóły odnośnie do kompromisu pos. Stapińskiego z konserwatystami, a nadto co do jego wynurzeń o swym stanie majątkowym, oraz szczegóły, odnoszące się do starań Stapińskiego przy ubieganiu się w swoim czasie o prezesurę Koła polskiego. Kilkakrotnie zabierał głos poseł Witos, wyjaśniając płonność obaw, jakoby „Piast“ miał iść na usługi rządu i kleru. W końcu po siedmiogodzinnych obradach uchwalono następujące rezolucye, zgłoszone przez prof. Dubiela:

Zebranie posłów parlamentarnych i sejmowych P. S. L., uchwala:

Konstatujemy; że poseł Stapiński, po ujawnieniu hańbiących go czynów, jako obywatela i członka partyi i powzięciu znanych uchwał przez klub sejmowy i parlamentarny posłów ludowych, odpadł od stronnictwa.

Zgromadzeni stojąc wiernie przy sztandarze P. S. L. zobowiązują się dołożyć wszelkich starań, aby utrzymać czystość jego programu i zwalczać wszystko, co ideę jego skazićby mogło.

Zgromadzeni dążąc do zjednoczenia ludu polskiego w jednę, wielką niezależną armię, uważają za możliwe ułatwić t. zw. frondzie ludowej powrót do dawnego, nieskażonego, jednolitego Polskiego Stronnictwa ludowego.

Zgromadzeni uważają „Piasta‘ za organ oczyszczonego z żywiołów skorumpowanych Polskiego Stronnictwa ludowego i zobowiązują się wszędzie go popierać.

Do komitetu organizacyjnego zostali wybrani pp.Bojko (prezes), Witos (zastępca prezesa), prof. Dubiel (sekr.), Tetmajer, Dr. Wróbel, Jedynak, Pająk, Bochenek i Włodek.

Poufne zebranie posłów P. S. L. było dalszym ciągiem zgromadzenia Rady naczelnej stronnictwa ludowego w Rzeszowie, tylko o wiele poważniejszem, a było zarazem wyrazem dążeń uczciwych żywiołów w łonie partyi do oczyszczenia zatęchłej atmosfery, zatrutej korupcyą pos. Stapińskiego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Chwili“.

Wiedeń, 22. grudnia. Izba panów zwołana została na poniedziałek 29. b. m. Na porządku dziennym stanie ewentualnie mały plan finansowy. W razie potrzeby odbędzie się drugie posiedzenie 30. b. m.

Wiedeń. Prezydent ministrów hr. Stuergkh był wczoraj na długiem posłuchaniu u cesarza.

O reformę wyborczą.

Wiedeń. Prezes klubu ukraińskiego poseł Kost Lewicki udał się wczoraj do Lwowa na telegraficzne zaproszenie namiestnika Korytowskiego. Gazety poranne upatrują w tem znak dla reformy wyborczej korzystny.

Wiadomości z ostatniej chwili na 4-tej str.

Z dokumentów „Ostmarken-Vereinu".

(Z korespondencyi »Ostmarken-Vereinu« z Rusinami galicyjskimi).

Jeden z najdawniejszych listów, należących do aktów »Ostmarken-Vereinu«, zatytułowanych »Ruthenisches National-Komitee«, nosi datę 23 marca 1903 r. Jest to list »Ruskiego Komitetu prasowego« do dr. Bovenschena, ówczesnego generalnego sekretarza »Ostmarken-Vereinu« i redaktora urzędowego organu hakatystów »Ostmark«. Z tego charakterystycznego dokumentu przytaczamy następujące szczegóły:

»Byłeś Pan łaskaw urządzić w swem cennem piśmie propagandę dla naszej sprawy i zająć się naszymi delegatami w sprawie robotników rolnych. Wyrażając Panu w imieniu naszych rodaków serdeczne podziękowanie za życzliwość i okazane nam sympatye, pozwalamy sobie przedłożyć Panu następującą prośbę. Ruski Klub parlamentarny założył do spółki z Klubem ruskich rodaków (Ruthenischer Landmannschaftsklub) we Wiedniu Komitet prasowy, którego celem jest informowanie prasy zachodnio-europejskiej o wszechpolskich machinacyach i zajściach w Galicyi. Może uda nam się z czasem założyć własny organ w języku niemieckim, chwilowo nie jest nam to możliwem, ponieważ rozporządzamy tylko skromnymi środkami. I dlatego musimy się na razie ograniczyć na wysyłaniu od czasu do czasu krótkich wiadomości do pism zagranicznych (oczywiście nie żądamy za nie żadnego honoraryum). Ponieważ dopiero rozpoczęliśmy naszą działalność, nie wiemy, jakiem będzie stanowisko prasy w Niemczech wobec nas. Przysyłamy nasze sprawozdania następującym pismom berlińskim: »Tägliche Rundschau«, »Nationalztg.«, »Volksztg.«, »Der Tag«, »Lokalanzeiger«, »Berliner Tageblatt«. Oczywiście moglibyśmy zdziałać daleko więcej, gdybyśmy obeznani byli ze stosunkami w Niemczech«.

List podpisał w imieniu komitetu Jan Pywanowycz, pod podpisem figuruje stempel z napisem: »Kružok Zemljaków u Vidni«.

Na list powyższy odpowiedział dr. Bovenschen dnia 20 kwietnia 1903 r. W odpowiedzi imieniem głównego zarządu »Ostmarken-Vereinu« podnosi pomiędzy innemi: »Z wielkiem zadowoleniem dowiadujemy się, że Rusini założyli wydział prasowy, który podjął się zadania informowania zachodnio-europejskiej prasy o machinacyach Polaków w Galicyi. Myśl ta jest ogromnie szczęśliwa. Do tego znakomitego planu przystąpić należy wszelkiemi siłami i rozpocząć pracę w wielkim stylu. Należy nietylko niemiecką, ale i belgijską, francuską, włoską prasę informować. Co do pism niemieckich, to należy uwzględnić przedewszystkiem takie, które stoją na stanowisku niemiecko-narodowem, ponieważ one najprędzej i najchętniej komunikaty ruskie przyjmować będą. My z naszej strony chętnie wyślemy odezwę do prasy niemieckiej, aby usiłowania ruskie poparła«. W dalszym ciągu dr. Bovenschen wymienia długi szereg pism hakatystycznych i szowinistyczno-wszechniemieckich, do których radzi Rusinom się zwracać. Pomiędzy temi pismami figuruje także organ kanclerski, półurzędowa »Nordd. Allg. Ztg.«. List zaś kończy się następującą uwagą:

»Gdyby dla Panów było możliwem wszystkim tym gazetom posyłać swoje dokumenty, to naród niemiecki w krótkim czasie zostałby należycie poinformowany o stosunkach w Galicyi. Życzę przedsięwzięciu Panów z serca pięknego rezultatu i chętnie gotów jestem wspierać Was słowem i czynem«.

Hakatyści stale myśleli nad sposobami zastąpienia robotników polskich z Galicyi i Królestwa innym żywiołem. I dlatego prezes »Ostmarkenvereinu« wpadł na myśl założenia towarzystwa dla wprowadzenia i osiedlania po dobrach Komisyi kolonizacyjnej, domenach państwowych i wogóle w Prusiech osadników niemieckich z Galicyi, Królestwa, Rosyi, Węgier i Siedmiogrodu. W tym celu założył, w porozumieniu z Komisyą kolonizacyjną i berlińskim »Landbankiem«, a za wiedzą rządu, towarzystwo pod nazwą »Centralstelle zur Beschaffung deutscher Ansiedler und Feldarbeiter zu Berlin«, które dziś nosi krótką nazwę »Feldarbeitercentrale«. Kierownikiem tej instytucyi został niejaki v. Pilis, Niemiec węgierski, który przez ambasadę niemiecką w Wiedniu nawiązał poważne stosunki z niemiecką ludnością w Galicyi i na Węgrzech. Akcya z niemieckimi kolonistami z Galicyi nie powiodła się, bo byli jej przeciwni pastorzy w niemieckich gminach galicyjskich. Natomiast powiodła się akcya z Rusinami, w których Tiedemann znalazł znakomity materyał. Na pierwszy plan tej akcyi ruskiej wysunął się wspomniany już ks. Hanyckyj. Tiedemann bardzo cenił pomoc, jaką znalazł w tym księdzu ruskim, lecz początkowo był wobec niego ostrożnym, jak świadczy list jego z dnia 4 sierpnia 1903 r. do kierownika »Feldarbeitercentrale«, Pilisa. W liście wodza hakatystów pruskich czytamy:

Dnia 27. lipca rb. odwiedził mnie w Jeziorkach, zaopatrzony w pełnomocnictwo »Ruskiego komitetu narodowego« Pater Vladimir Hanyckyj, ruski proboszcz i członek »najwyższego ruskiego wykonawczego komitetu narodowego« z Rudna i był przepełniony czysto niemieckiemi uczuciami. Według jego twierdzenia ma być 9 — 10.000 ruskich robotników, rozrzuconych po całych Niemczech, przeważnie jednak na Śląsku, w Poznańskiem, w Zachodnich i Wschodnich Prusach«.

Bardzo praktyczny ten duchowny odbywa podróż okólną celem pastoryzacyi Rusinów, ekonomicznego uświadamiania ich i nawiązania nowych stosunków. Na Bukowinie wychodzi pismo po niemiecku, we Wiedniu »Ruthenische Revue« Sembratowycza, zaleca się udzielenie poparcia temu pismu i wydawanie pisma niemieckiego we Lwowie (wychodzi już od siedmiu lat pod nazwą »Deutsches Volksblatt für Galizien« raz na tydzień, pod redakcyą Rudolfa Völkera, mieszkającego przy ul. Zielonej l. 13. Drukowane jest w drukarni ruskiego »Diła«. Pobiera stałe subwencye od »Ostmarkenvereinu«.

A dalej pisze:

»Ograniczyłem się do wysłuchania bardzo interesujących informacyi p. Hanyckiego, zresztą zachowałem zupełną rezerwę. Stosunek z »Ruskim Komitetem narodowym« może mieć dla nas wartość na przypadek, że nie uda nam się w pierwszych latach sprowadzić odpowiedniej masy niemieckich robotników z Galicyi; w takim razie musielibyśmy wyręczać się Rusinami. Całe nasze staranie musi być skierowane w tym celu, żeby w przyszłości polscy robotnicy tak z Galicyi jak z Rosyi nie byli potrzebni i nie zostali dopuszczeni.

H. v. T.-S.

(To znaczy: Heinrich von Tiedemann-Seeheim (Jeziorki).

Bardzo znamienny jest list ks. Hanyckiego do Tiedemanna z 8 lutego 1904 r., pisany z Rudna. Podnosi on w nim pomiędzy innemi, że w r. 1903 pracowało w Niemczech przeszło 10.000 robotników ruskich. Obecnie zaś w Galicyi wszyscy, którzy czują po rusku, agitują, aby w szukaniu za pracą zwrócić się do Niemiec. Agitują płatni agitatorzy, duchowni, wszystkie ruskie gazety, a nawet ordynaryaty biskupie godzą się na wysłanie rozporządzeń, aby proboszczowie nawoływali parafian z ambon do udawania się do Niemiec. A dalej ks. Hanycki w liście pisze dosłownie:

»Każdy narodowo myślący Niemiec winien starać się tylko o ruskich robotników, a polskich odrzucać. Każdy prawdziwy Niemiec winien Rusinów uczyć języka niemieckiego a język polski jako środek porozumienia się pracodawcy z pracobiorcą usunąć. Najlepszym środkiem do powstrzymania napływu polskich robotników do Niemiec byłoby udzielenie »Ruskiemu Narodniemu Komitetowi« koncesyi do sprowadzania ruskich robotników do Niemiec. W tym celu należy zaraz na granicy zaprowadzić surową kontrolę nad robotnikami, udającymi się do Niemiec i Polaków zwolna zupełnie powstrzymać. Gdyby JWPan to przeprowadził, i gdyby ten sam środek zastosowano na granicy rosyjskiej, to kwestya polska stałaby się o połowę mniej groźną i mniej ważną«.

A wreszcie list kończy się następująco:

»Jest obecnie do nabycia polski majątek książęcy 20.000 mórg (pruskich), cena wynosi około 2 miliony marek. Jest w niem wiele lasu, stawów z młynem (znaczy staw grodecki), cena jest bardzo przystępną. Byłoby dobrze, żeby Niemiec to kupił, lub żeby udzielono Rusinom pomocy do nabycia go. Piszę także do Centrali w sprawie Niemców. Dziękując za życzliwą i łaskawą dobroć Jaśnie Wielmożnego Pana i składając całe nasze nadzieje w jego wszechmocne ręce (unsere ganze Hoffnung in Ihren allmächtigen Händen belassend) pozostaję z najgłębszym szacunkiem — Hanyckyj.

W odpowiedzi na ogłaszane obecnie przez red. Krysiaka dokumenty i listy, świadczące o ścisłych stosunkach, które łączyły ukraińców z hakatystami, zamieściło sobotnie »Diło« obszerny artykuł, mający dowodzić, że Polacy pozostawali w tajnym sojuszu z Rosyą i świadomie działali w Galicyi na korzyść Mikołaja II-go a na szkodę cesarza Franciszka Józefa I-go. (?!)

»Diło« przytacza niedawny artykuł »Now. Wremia«, które twierdzi, że Stołypin zawarł z reprezentacyą polską w Dumie układ, w myśl którego obiecywał samorząd ziemski i miejski pod warunkiem, że Polacy zgodzą się na oderwanie Chełmszczyzny i będą wywierali wpływ moralny na Polaków galicyjskich w tym kierunku, aby nie popierali ukraińców. Układ ten zawrzeć miał ze Stołypinem Dmowski, który też na zjeździe w Pradze w tym kierunku działał. Ale już przed Dmowskim politykę moskalofilską w Galicyi zainicyował hr. Piniński, po którym kontynuował ją jawnie śp. hr. Potocki.

Obecne przewlekanie reformy wyborczej »przez Polaków« pozostaje, zdaniem organu ukraińskiego, także w ścisłym związku z tą rzekomą rusofilską i antiaustryacką tendencyą obecnej polityki polskiej.

O samych rewelacyach red. Krysiaka wspomina »Diło« w kronice, nazywając je »mydleniem oczu« polskiej publiczności, aby odwrócić jej uwagę od skandalów korupcyjnych Stapińskiego i Długosza. (Kwestyi autentyczności tych dokumentów organ ukraiński nie dotyka. Prz. red.).

KRONIKA.

Kraków, 22 grudnia.

Od wydawnictwa »Chwili«. Wydawnictwo »Chwili« zastępować będzie, przez cały czas bezrobocia drukarskiego, wydawnictwa **»Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy« i »Nowin«. Natychmiast** po zakończeniu sporu między pracodawcami i pracownikami drukarskimi, wydawnictwa tych czterech dzienników, **podejmą działalność na nowo.**

Z tego powodu zarówno redakcye, jak administracye, względnie ekspedycye **»Czasu«, »Głosu Narodu«, »Nowej Reformy« i »Nowin« funkcyonować będą,** w swoim dotychczasowym zakresie działania, **bez przerwy w dalszym ciągu.** Zarówno korespondenci tych dzienników, jak interesenci wogóle, zechcą zatem odnosić się nadal w sprawach, tych dzienników dotyczących, **wprost i bezpośrednio** do ich redakcyj, względnie do ich administracyj.

Prenumeratę należy też nadsyłać do administracyi każdego z tych dzienników oddzielnie, gdyż wydawnictwo »Chwili«, jako zastępczo tylko za te dzienniki działające, **prenumeraty przyjmować nie będzie.**

W sprawach publicznych nie cierpiących zwłoki, zwracać się jednak można **wprost do redakcyi »Chwili«** (ul. Jagiellońska l. 10, II piętro, telefon Nr. 41).

Inseraty przyjmuje tylko administr. **»Chwili«** (ul. św. Anny l. 3, Parter).

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela znajdowała się pod znakiem Bożego Narodzenia, ze względu bowiem, że była ostatnią przed świętami, kupcy mogli przez cały dzień mieć sklepy otwarte. W dziennikach niemieckich inseraty już od kilku dni pojawiały się pod szumnym tytułem »Goldener Sonntag«, co znaczy »złota niedziela« i wzywały publiczność do kupowania po cenach bajecznie niskich, czego tylko zapragnie. Jak wypadła »złota niedziela« we Wiedniu, troszczyć się o to nie będziemy, ale zaznaczamy, że już na tydzień przed nią dzienniki tamtejsze nie rokowały jej zbyt wielkiego powodzenia, dowodząc znowu, że kupcy zapłacą i tym razem za politykę... hr. Berchtolda.

Ruch przedświąteczny w Krakowie był wczoraj także wcale skromny i nawet urząd podatkowy nie dopatrzyłby się w nim powodu do uczestniczenia rządu w zbieraniu wczorajszego złota. Kupcy sprzedawali wczoraj i wogóle sprzedają wszystko po cenach bardzo przystępnych, mimo to zbyt towarów nie dorównywa zbytowi z dawniejszych lat.

Pogoda była wcale znośna, tylko popołudniu wiatr przykry dawał się we znaki. Ku wieczorowi temperatura podniosła się, w nocy padał deszcz, a dzisiaj rano mieliśmy słotę, złożoną z wiatru, deszczu i błota.

Czarna kawa u dziennikarzy, w wielkiej sali hotelu Pollera, zgromadziła wczoraj znowu, mimo nastroju świątecznego, bardzo liczną publiczność. Tym razem było to »popołudnie pieśni polskiej« w wykonaniu tak znakomitych artystów, jak p. Wanda Hendrychówna i prof. Ludwig. — Usłyszeliśmy w przepysznej interpretacyi pieśni Chopina, Moniuszki, Żeleńskiego i młodszych kompozytorów, z których szczególnie Bolesława Walewskiego »Latem« przyjęto z całem uznaniem. Oboje artystów i prof. B. Walewskiego, który towarzyszył na pianinie, nagradzano przez cały czas niemilknącymi oklaskami. Należy im się też wdzięczność za uświetnienie tak nadzwyczajnie niedzielnego popołudnia. Obecny na sali Leon Wyrwicz został zmuszony do pojawienia się na estradzie, i choć zastrzegał się, że przybył tylko »jako gość«, wypowiedział z całą ochotą pyszne »kawały« ze swoich występów w Myślenicach i Chrzanowie. »Przegląd tygodniowy«, napisany przez jednego z dziennikarzy i produkcye doskonałej orkiestry salonowej, dopełniły interesującego programu.

Następna szósta »Czarna kawa« odbędzie się w niedzielę 28. grudnia.

Loterya spożywcza. W sali letniego teatru w Parku Krakowskim odbyła się wczoraj doroczna loterya spożywcza na dochód »Domu pracy«. Przy stolikach, zastawionych produktami spożywczymi, przeważnie zającami i drobiem wszelkiego rodzaju, zasiadły między innemi panie: prezydentowa Leowa, hr. Andrzejowa Potocka z córkami, wiceprezydentowa Szarska, wiceprezydentowa Chylińska i w. i. Napływ publiczności, szczególnie ze sfer mieszczańskich i robotniczych, był bardzo liczny. Prawie każdy z gości wynosił z loteryi piękne fanty. Podczas loteryi przygrywała muzyka teatralna pod kierunkiem kapelmistrza Tesażika.—Jakiem powodzeniem cieszyła się loterya, dowodem fakt, że w pół godziny po rozpoczęciu loteryi, wszystkie losy były rozsprzedane.

Komisarz dla sprostowania ksiąg gruntowych w Krakowie urzędować będzie od 1 stycznia 1914 w nowo odnajętym lokalu w Krakowie przy ul. Pijarskiej l. 2 II p.

Samobójstwo. Wczoraj odebrała sobie życie wystrzałem z rewolweru w mieszkaniu swojem przy ul. Krótkiej pod l. 10 w Krakowie 23-letnia Marya Rymańska, kasyerka w Bazarze krajowym przy ul. Szewskiej. Na biurku zmarłej znaleziono otwarty list ze słowami: »Na litość — dajcie mi już spokojnie skończyć. Co się ma stać, niech się stanie«. Były to ostatnie słowa, pisane przed śmiercią przez zmarłą.

Skutki szybkiej jazdy. Wczoraj po południu na rogu ulic Dunajewskiego i Karmelickiej najechał automobil, kierowany przez p. Wład. Grodzickiego na bryczkę Władysława Batki z Zakrzówka. Batko wypadł z wózka na bruk i zranił się dość ciężko, wózek uległ częściowemu zniszczeniu. Wypadek wywołał ogromne zbiegowisko.

Kradzież konia z wozem. Woźnicy browaru Okocimskiego Stanisławowi Jurkowi skradli wczoraj wieczorem na ul. Wielopole jacyś złodzieje konia z wózkiem, wartości 800 k. i odjechali przez rogatkę mogilską w kierunku Sulechowa.

Za sfałszowanie świadectwa. Wczoraj aresztowała policya krakowska 21-letniego Juliusza Grębczewskiego z Warszawy, który sfałszował sobie świadectwo tutejszej akademii handlowej i na podstawie tego dokumentu starał się o posadę przy kolei terespolskiej w Warszawie.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa bursy gimnazyalnej w Bochni odbędzie się dnia 29 grudnia w poniedziałek o godzinie 6 wieczorem w sali konferencyjnej gimnazyum, a w braku wymaganego kompletu o godzinie 6 i pół tego samego dnia przy każdej liczbie zgromadzonych członków.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 22 grudnia 1913 otwartą zostanie przy urzędzie pocztowym w Kołtowie (powiat Złoczów) stacya telegraficzna i telefoniczna z ograniczoną służbą dzienną.

Zakopane. (Poświęcenie gimnazyum. — Otwarcie toru dla bobsleighów). — Wczoraj w godzinach przedpołudniowych odbyła się uroczystość poświęcenia nowej siedziby (willa »Skoczyska«) prywatnego gimnazyum realnego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele rozmaitych towarzystw i instytucyj, oraz liczne grono zaproszonych gości. Słowo wstępne wygłosił dyrektor zakładu radca Czesław Pieniążek, poczem przemawiali jeszcze: dr J. Żychoń i kanonik X. Frelek, proboszcz miejscowy, który następnie dokonał poświęcenia lokalu. Na program poranku ku czci Mickiewicza złożyły się deklamacye i śpiewy chóralne wychowanic i wychowanków zakładu.

Wczoraj popołudniu komisya z łona gminy z p. Regiecem na czele przyjęła w swe posiadanie nowowybudowany tor dla bobsleighów, który jednocześnie został już oddany do publicznego użytku. Urządzono próbny zjazd i pierwszym bobsleighiem zjechali ci, którzy najwięcej przyczynili się do powstania toru: pp. naczelnik gminy W. Regiec i inż. Rams. Dwoma następnymi bobsleighami zjechali: reszta komisyi i przedstawiciele prasy.

Kronika lwowska.

Pożegnanie członka Rady szkolnej krajowej. Ze Lwowa donoszą: W sobotę odbyła się w Radzie szkolnej krajowej uroczystość pożegnania radcy Dworu dr. Jana Nepomucena Frankego, ustępującego po 43 latach wielce owocnej pracy w zacisze życia domowego i dalszej pracy naukowej. Do ustępującego seniora Rady przemówił w serdecznych słowach p. wiceprezydent dr. Ignacy Dembowski, podnosząc jego zupełnie niepospolite zasługi około rozwoju szkół realnych, handlowych i przemysłowych. Następnie radca dr. Mieczysław Załęski odczytał adres członków Rady, wykonany w sposób artystyczny przez krajowego inspektora szkół Antoniego Stefanowicza. Imieniem Wydziału krajowego żegnał dra Frankego dr. Władysław Jahl, a imieniem lwowskiej Szkoły politechnicznej, której dr. Franke był długoletnim profesorem, radca dworu Tadeusz Fiedler. Wkońcu wygłosił przemówienie pożegnalne dr Franke.

W czasie uroczystości nadeszły pisma od ks. arcybiskupów: Bilczewskiego i Teodorowicza. W sali posiedzeń Rady szkolnej zebrały się deputacye wszystkich szkół realnych w kraju, których imieniem wygłosił dłuższe przemówienie p. Michał Rembacz, dyrektor I. szkoły realnej we Lwowie. Po wręczeniu adresu, zaopatrzonego w 300 podpisów dyrektorów i profesorów szkół relnych, złożył radca Rembacz akt fundacyi stypendyjnej imienia Jana Frankego, której obecny stan wynosi przeszło 6.000 koron. Wreszcie przybyły na pożegnanie deputacye szkół przemysłowych, których imieniem przemówił radca rządu Kłapkowski.

Delegatką nauczycielek lwowskich do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie wybrana została dotychczasowa delegatka p. Marya Czerszyk-Bąkowska.

W sprawie reformy seminaryów nauczycielskich w Galicyi. Zarząd towarzystwa nauczycieli szkół wyższych we Lwowie, ułożony przez komisyę dla reformy seminaryów nauczycielskich kwestyonaryusz, rozesłał do polskich towarzystw pedagogicznych i gron nauczycieli seminaryjnych z prośbą o odpowiedź na pytania w nim zawarte do 15. stycznia 1914 r. Opinie nadesłane, służyć mają jako wytyczne dla referentów, którzy przedstawią swoje poglądy na sprawę reformy seminaryów na zwołanem w tym celu posiedzeniu komisyi, a następnie na ogólnym zjeździe nauczycielskim.

O przekupstwo. Ze Lwowa donoszą: Głośną była swego czasu sprawa Eugeniusza Łopuszyńskiego, sekretarza namiestnictwa, aresztowanego pod zarzutem całego szeregu czynów karygodnych. Po długiem śledztwie ustalono jedynie jeden wypadek oszustwa, mianowicie »pomyślne« załatwienie rekursu w sprawie wyborów gminnych za 200 kor. i o to przekroczenie oskarżono Łopuszyńskiego i faktora jego Rothberga. Wczoraj odbyła się rozprawa w sekcyi III. Oskarżonych bronili dr. Dwernicki i dr. Wyrostek. Po przesłuchaniu całego szeregu świadków, sędzia uwolnił obu oskarżonych od winy i kary.

ZE ŚWIATA.

Konfiskaty zabawek gwiazdkowych. Z Warszawy donoszą nam:

Od kilku dni agenci ochrany w otoczeniu policyi cyrkułowej, dokonują w wielu sklepach warszawskich rewizyj, poszukując różnego rodzaju zabawek gwiazdowych, które mają jakiekolwiek emblematy czy symbole narodowe. Chodzi tu o lalki, przedstawiające mundury dawnego wojska polskiego, o szopki, w których przedstawiono »Polskie Betleem«, wreszcie o łamigłówki geograficzne, uwydatniające całość Rzeczypospolitej przed pierwszym rozbiorem. Wiele z tych zabawek, mimo, że wyrób ich otrzymał placet cenzury, zostało skonfiskowanych. Bezprawie to wywoła z pewnością skargi sądowe, których skutek jednak jest więcej, niż wątpliwy. Rewizya i konfiskata, jak zapewniają, zarządzone zostały na rozkaz z Petersburga, bez inicyatywy administracyi lokalnej.

Podstępne okradzenie jubilera. Bardzo pomysłowi złodzieje rozporządzający ogładą towarzyską, najchętniej »operują« w hotelach i sklepach jubilerskich, gdzie połów przynosi znaczne zyski. Mimo nieustannych bardzo bolesnych przykładów, jubilerzy nawet przy największej ostrożności padają ofiarami zręcznych rzezimieszków. I tak pewien jubiler, mający swój bogato zaopatrzony sklep w śródmieściu Wiednia zgłosił się do komisaryatu dzielnicowego policyi i opowiedział następującą historyę o zręcznym oszuście. Przed kilku dniami przybył do niego jakiś wykwintnie ubrany, młody mężczyzna i kazał pokazać sobie piękniejsze okazy klejnotów. Nieznajomy w trakcie rozmowy przedstawił się jako Salzmann i odłożywszy na bok dwa garnitury butonów z brylantami, oświadczył, że co do kupna porozumie się jeszcze ze swoją rodziną, a także z narzeczoną. Nazajutrz otrzymał jubiler od rzekomego Salzmanna telefoniczne polecenie, ażeby wybrane garnitury przysłał do pomieszkania przy ulicy Pestalozziego, pod l. 3. Jubiler sam zabrał garnitury i udał się do wskazanego pomieszkania. Gdy zadzwonił, wyszła pokojówka, ale zanim otworzyła usta, przybiegł Salzmann i wprowadził jubilera do pokoju. Salzmann znowu oglądał butony, chwalił je ogromnie, a wreszcie oświadczył, że pokaże je swojej matce. Zabrał oba garnitury i wyszedł do drugiego pokoju. Jubiler czekał na powrót Salzmanna, ale bezskutecznie. Powziąwszy wreszcie podejrzenie co do uczciwości Salzmanna, chciał wejść do sąsiedniego pokoju, ale drzwi były zamknięte. Zadzwonił na pokojówkę, która przybywszy do pokoju opowiedziała, że pan Salzmann wyszedł na chwilę. Zjawiła się wreszcie pani domu i jubiler wtedy dowiedział się, że Salzmann oszukał go zręcznie. Mianowicie Salzmann w pomieszkaniu tem wynajął sąsiedni pokój, wyszedł do niego ażeby pokazać klejnoty rzekomej matce, i drugiemi drzwiami wiodącemi do sieni, ulotnił się. Jubiler ponosi szkodę na kwotę 15.000 koron.

Tym razem powinęła się noga oszustowi. Dzięki informacyom, które pochodzą od osób prywatnych, a zwłaszcza dzięki doniesieniu pewnej śpiewaczki, że u niej wynajął pokój niejaki Wallingford, doktor astronomii, podający się za Anglika, a mówiący biegle po niemiecku, policya udała się do mieszkania śpiewaczki i tam uwięziła oszusta. Rzekomy Wallingford usiłował wyprowadzić w pole agenta policyi, w podobny sposób jak jubilera, ale to oczywiście nie powiodło się. Ukradzione butony znaleziono przy nim obok wyłamanych brylantów.

Z Wiednia telegrafują: Aresztowany za kradzież butonów brylantowych u jubilera Schlesingera młodzieniec, zachorował wczoraj na ślepą kiszkę. Jak się okazało, połknął on jeden z butonów.

Testament kardynała Rampolli. Dzienniki rzymskie donoszą, że ostatni testament kardynała Rampolli zaginął, co gorsza, zniknął także majątek. W szufladzie biurka znaleziono luźny kluczyk, obok niego zaś kartkę z następującą uwagą: »Testament znajduje się w małej czarnej kasetce, do której należy obok leżący kluczyk«. Kasetki owej, mimo skrzętnych poszukiwań, nie znaleziono, natomiast znalazł się testament z r. 1890. Na mocy tego testamentu uniwersalnymi spadkobiercami swoimi ustanowił kardynał Rampolla braci swoich, którzy atoli już przed nim zmarli. Część majątku przekazał Rampolla na rzecz kościoła św. Cecylii. Wymieniony testament jest widocznie bezprzedmiotowy i musi istnieć drugi, później spisany. Co się z nim stało, nie wiadomo, a również zagadką jest, gdzie znajduje się majątek zmarłego kardynała. Zaufany służący twierdzi, że drugi testament i majątek skradziono.

Zamach dynamitowy sufrażystek. Jak wiadomo z wczorajszych telegramów, usiłowano w nocy z dnia 18 na 19 b. m. wysadzić w powietrze więzienie Holloway, położone w północnej części Londynu. Pod murem więzienia wybuchły dwie bomby, które jednakże nie wyrządziły poważniejszej szkody. Runęła część murów budynku, sam budynek jednak nie został uszkodzony. Policya przypuszcza, że zamach ten jest dziełem sufrażystek, nie ma jednakże na to bezpośrednich dowodów, tylko poszlaki. I tak wybuchnęły bomby pod tą częścią więzienia, w której zwykle odbywają karę sufrażystki, dalej dom, przytykający do muru więzienia jest odrówna własnością znanej sufrażystki. Odbywały się w nim często schadzki sufrażystek i tam przygotowano widocznie zamach. W ogrodzie tego domu, przytykającym do muru więzienia znalazła policya garść jasnych włosów kobiecych. Jak się zdaje, sufrażystka, która wykonała zamach, została zraniona.

Oddanie Francyi Mony Lizy. Z Rzymu donoszą: Minister oświaty Credaro w obecności San Giuliana wręczył wczoraj »Giocondę« ambasadorowi francuskiemu Barese'owi. Po spisaniu protokółu obraz odwieziono do Palazzo Farnese.

Król Wiktor Emanuel przybył do ministerstwa oświaty, aby obejrzeć tam Monę Lizę.

Wielki pożar. Z Londynu telegrafują: W Portsmouth szalał wczorajszej nocy ogromny pożar. Spłonęło wiele budynków portowych. Szkoda wynosi przeszło 25 milionów koron.

Katastrofa automobilowa. Z Madrytu telegrafują: Na drodze do miasta La Corunna rozbił się automobil, w którym znajdowało się kilka osób z arystokracyi. Jedna osoba zabita, cztery ranne.

Nadużycia wojska. Z Kijowa donoszą: Odkryto tu organizacyę, szeroko rozgałęzioną, mającą na celu uwalnianie popisowych od wojska. Tak tutaj, jak i w innych miastach dokonano licznych rewizyj i aresztowań.

Teatr miejski w Krakowie.

Poniedziałek: »Dziady«.
Wtorek: »Stracone zachody miłości«.
Środa: Teatr zamknięty.
Czwartek: popołudniu: »Betleem polskie«.
» wieczór: »W szponach życia«.
Piątek popołudniu: »Kościuszko pod Racławicami«.
» wieczór: »Pieśń królewska«.

Sytuacya polityczna.

Telegramy „Chwili"

Reforma wyborcza i parlament.

Wiedeń. Uwagę zwraca dzisiejsze przedstawienie sytuacyi przez „Montagsrevue", która, jak wiadomo, utrzymuje stosunki z rządem.

„Montagsrevue" twierdzi, że wobec tego, iż prawdopodobnie porozumienie w sprawie galicyjskiej reformy wyborczej przyjdzie do skutku **jeszcze przed Świętami,** możliwem jest, że parlament na czas upora się ze swoim programem tegorocznym.

Dalej twierdzi „Montagsreveue", że wszystkie wiadomości o rzekomej sesyi między komisyą finansową Izby panów, a rządem są przesadzone, że przeciwnie stosunki między rządem a Izbą panów są **bardzo dobre.**

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Komisya parlamentarna Koła polskiego radzi dzisiaj od samego rana. Równocześnie odbywają się narady **frakcyi konserwatywnej Koła** polskiego. Plenarne posiedzenie Koła polskiego rozpocznie się o godz. 2 popołudniu.

Posłowie polscy zjawili się dzisiaj w parlamencie w wielkim komplecie.

O dokumenta Ostmarken-Vereinu.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu delegacyi wystosuje del. Rosner zapytanie do ministra spraw zagranicznych w sprawie rewelacyi poznańskich co do stosunku hakatystów do Rusinów galicyjskich.

Z Bałkanów.

Telegramy „Chwili".

Walki na granicy albańskiej.

Belgrad. Od dwóch dni toczą się znowu walki na granicy serbsko - albańskiej. Strzelaninę słychać aż do Dibry.

Przesilenie polityczne w Bułgaryi.

Sofia. Na kongresie agraryuszów uchwalono wczoraj ostatecznie zająć opozycyjne wobec rządu stanowisko, i oświadczono się za utworzeniem gabinetu koalicyjnego, w którym zasiadaliby także socyaliści.

Pokój serbsko-turecki.

Konstantynopol. Serbsko - turecki układ pokojowy został wczoraj w południe definitywnie podpisany.

O koleje wschodnie.

Wiedeń. „Montagsrevue" donosi, że zarówno rząd austryacki, jak i węgierski nie będą mogły zaakceptować przedłożonych przez finansistów francuskich i austryackich umów co do kolei wschodniej, ponieważ układy te sprzeciwiają się w wielu punktach interesom państwa, a bronią tylko interesów finansistów.

Kwestya wysp egejskich.

Petersburg. Projekt Edwarda Greya w sprawie wysp egejskich uważany jest w rosyjskich kołach dyplomatycznych jako **poważny zatarg dyplomatyczny** pomiędzy trójprzymierzem a trójporozumieniem. Aczkolwiek Rosya w sprawie tej mało jest interesowana, zapewniają jednak, że pójdzie zgodnie, ręka wrękę z Francyą i Anglią, a protestu Turcyi nie uwzględni. Turcya bowiem w styczniu r.b. zobowiązała się, że rozwiązanie kwestyi wysp Egejskich pozostawi wielkim mocarstwom.

Kreta pod panowaniem Grecyi.

Ateny. (Wat.) Konsulowie wszystkich mocarstw oświadczyli wczoraj gubernatorowi Krety Rufosowi, że uznają **przynależność Krety do Grecyi.**

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Chwili"

Bezrobocie drukarskie.

Praga. Dzienniki ogłosiły wczoraj, że najbliższe ich wydania ukażą się we wtorek. „Narodni Listy" wydały telegramy i kronikę na kartkach, odbitych ze skryptu maszynowego cyklostylem.

O język polski w samorządzie Królestwa.

Petersburg. (Wat.) „Wiecz. Wremia" zajmuje się ponownie sprawą głosowania w Radzie państwa nad projektem samorządu miejskiego dla Królestwa Polskiego i stwierdza, że w Rosyi istnieją w tym kierunku dwa prądy: jeden, który zastępuje prezydent ministrów Kokowcew, za uwzględnieniem języka polskiego w samorządzie, drugi na którego czele stoi minister sprawiedliwości Szczegłowitow, zapalony wróg języka polskiego w samorządzie.

Rozłam wśród Październikowców.

Petersburg. (Wat.) Wczoraj wystąpiło dalszych 10 posłów z frakcyi dumskiej październikowców. Przypuszczają, że pozostali we frakcyi posłowie utworzą nowe skrzydło i przyłączą się do nacyonalistów.

Petersburg. (WAT) Secesyoniści, którzy oderwali się od frakcyi październikowców, postanowili utworzyć nową grupę liberalną, której przewodniczącym będzie były kadet Makłakow.

Zamach dynamitowy.

Strasburg. Dzisiejszej nocy niewiadomy sprawca **wysadził w powietrze za pomocą dynamitu fabrykę mydła na przedmieściu Kronenberg.** Budynek zupełnie zniszczony. Z ludzi nikt nie poniósł szwanku.

Odroczenie parlamentu włoskiego.

Rzym. Izba odroczyła się do 3 lutego.

Rewolucya w Meksyku.

Londyn. Z Meksyku donoszą:

Generał Zapata zapowiada w manifeście, wydanym w wielu tysiącach egzemplarzy, że niebawem podjęty będzie na stolicę szturm generalny.

Meksyk. (Wat.) W sobotę ponowili powstańcy **atak na Tampico.**

Krwawa tragedya rodzinna.

W nocy z piątku na sobotę rozegrała się w zamku hr. Maciejów Mielżyńskich w Dakowach Mokrych niedaleko Poznania, a tuż pod Bukiem, krwawa tragedya na tle stosunków małżeńskich. W piątek wieczorem hr. Mielżyński spożył kolacyę z żoną swoją Felicyą, oraz z hr. Miączyńskim, synem przyrodniej siostry gospodarza domu. Po kolacyi, która miała zwykły przebieg, rozeszli się wszyscy do swoich pokojów.

Około godz. 4 rano, **hr. Mielżyński, który czuwał do tej pory,** usłyszał dochodzący z korytarza odgłos kroków. Nie namyślając się długo, zabrał dubeltówkę i wyszedł ze swojego pokoju. Wiedziony podejrzeniem udał się do apartamentów swojej żony. Otworzywszy drzwi, ujrzał w pokoju swoją żonę i hr. Miączyńskiego, oboje w bieliźnie. Hr. Mielżyński zmierzył się do żony i celnym strzałem w piersi położył ją trupem, następnie strzelił do hr. Miączyńskiego, który padł, otrzymawszy strzał śmiertelny w szyję. Pani Kaczorowska, która przybiegła do pokoju, otrzymała ciężką ranę, która atoli nie jest śmiertelną. Pani Kaczorowska była damą do towarzystwa hr. Felicyi.

Hr. Mielżyński, wydawszy domownikom polecenie, ażeby zajęli się panią Kaczorowską, poszedł z powrotem do swojego pokoju i tam pisał listy do rodziny z opisem faktu i jego przyczyn. Hr. Mielżyński rozszedł się przed kilku laty ze swoją żoną, słynną pięknością, ale w ubiegłej zimie małżonkowie znowu się pogodzili i zamieszkali zamek w Dakowach, oddziedziczony niedawno przez hr. Felicyę.

Nazajutrz hr. Mielżyński zgłosił się sam do prokuratoryi, obecnie zaś znajduje się w więzieniu śledczem w Grodzisku, skąd przewieziony będzie do więzienia śledczego w Międzyrzeczu.

Kronika z ostatniej chwili.

Kraków, 22. grudnia.

Muzeum narodowe na Wawelu. Nagrodzony projjekt adaptacyi budynku poszpitalnego na Wawelu, wypracowany przez architekta p. Skawińskiego, po wygotowaniu kilku alternatyw, uzyskał już zatwierdzenie Wydziału krajowego i w najbliższym czasie, oraz z gotowemi już kosztorysami będzie przedłożony pełnej Radzie miasta Krakowa. Interesowane koła zaznaczają potrzebę jak najrychlejszego przeprowadzenia robót tak, aby przynajmniej część zbiorów Muzeum narodowego znalazła się na Wawelu w roku 1915, w którym **miasto Kraków** będzie obchodziło jubileusz swojej autonomii.

Zbiory Grubissicha dla Muzeum narodowego nadeszły już w całości do Krakowa i znajdują się w składach Muzeum narodowego. Dyrektor Muzeum prof. Kopera, przeprowadza ich autoryzacyę i uporządkowanie zbiorów. Jest nadzieja, że za parę miesięcy zbiory będą przeniesione na Wawel i tam złożone w tych salach, które najpierwej będą adoptowane.

Zmarli. W Warszawie zmarł Dr. Gabryel Wawelberg lekarz-ginekolog przeżywszy lat 47.

Subwencya na Pogotowie ratunkowe. Sekcya skarbowa uchwaliła w sobotę subwencyę dla Pogotowia ratunkowego na pokrycie wydatków, połączonych z przyjęciem jednego nowego sanitaryusza, który okazał się niezbędnym, wskutek powiększenia się znacznie czynności Pogotowia w latach ostatnich.

Według statystyki, Pogotowie ratunkowe krakowskie interweniowało: w roku 1909 przy 4979 wypadkach, w roku 1910 przy 6163, w 1912 5697 — w pierwszem zaś półroczu roku bieżącego przy 2697 wypadkach.

Nowe ulice w Nowej-Wsi. Sekcya skarbowa rady m. Krakowa na posiedzeniu sobotniem uchwaliła kredyty na kupno **gruntów pod nowo mające** powstać ulice w Nowej-Wsi.

Wypuszczenie na wolność Olkusznika. Na podstawie decyzyi sądu wyższego kraj. karnego w Krakowie wypuszczono w sobotę na wolność Józefa Olkusznika dotychczas zatrzymywanego wskutek śledztwa, toczącego się przeciw niemu o oszustwo i sprzeniewierzenie. Olkusznika wypuszczono bez złożenia kaucyi. Termin rozprawy na razie nie wiadomy.

Wręczenie orderu Franciszka Józefa. Zasłużonemu urzędnikowi kolei państwowej i naczelnikowi stacyi Podgórze-Płaszów st. radcy **Mynarskiemu** z okazyi przeniesienia go w stan spoczynku, odbyło się wczoraj w południe w t. zw. „sali szkolnej" na dworcu Podgórze-Płaszów. Na uroczystość przybyli radca dworu Zborowski, radcy rządu Hołyński i Szlachtowski, naczelnik oddziału ruchu st. radca Haller, kontrolor ruchu Kowacz, naczelnik oddziału dla spraw personalnych radca Stankiewicz i prawie wszyscy urzędnicy kolei państwowej. Po serdecznem przemówieniu radca dworu przypiął st. radcy Mynarskiemu order Franciszka Józefa. Urzędnicy zgotowali ustępującemu szefowi serdeczną owacyę.

II. Koncert Filharmonii czeskiej w Krakowie. W ostatniej chwili uległ program koncertu zmianom; miejsce koncertu Brahmsa, (którego nie można było wykonać z powodu nagłego zasłabnięcia skrzypka - solisty) zajęły utwory symfoniczne: Dvořaka „Karnawał", Smetany „Z czeskich pól i gajów" i Wagnera: uwertura do Tannhäusera. Najchętniej słucha się Filharmoników, gdy grają rzeczy własnej literatury: tam są żywiołowi; precyzya rytmu, dynamiczne barwy i polot wykonania nie zostawiają nic do życzenia. Podobne zalety interpretacyi ma i Wagner (niestety mąciło czystość wrażenia nieporozumienie rytmiczne pierwszych i drugich skrzypiec w Tannhäuserze.) W Beethovenie (II. symfonia) sprawili Filharmonicy zawód: Langhetto odegrano za prędko i metronomicznie, Scherzo zaś za rozwlekle, w sposób menuetowy. Natomiast Debussy („Popołudnie fauna") był szczytem wykonawczej finezyi.

Entuzyazm publiczności wyładował się w długotrwałych oklaskach. Czeska Beseda wręczyła gościom **kwiaty.**

Dr. Józef W. Reiss.

Z procesu Ronikiera.

Z Warszawy telegrafują: Wśród odczytanych wczoraj zeznań świadków, którzy nie stawili się, zasługuje na uwagę zeznanie, potwierdzające przypuszczenia obrony, że Zawadzki i Więckowski brali udział w morderstwie.

Dalszy ciąg rozprawy 29 bm.

Ks. Wied, przyszły władca Albanii, przybył już do Korfu, skąd wczoraj udać się miał do Walony, gdzie nastąpi jego wprowadzenie na tron pod opieką mocarstw, a w pierwszym rzędzie Włoch i Austro-Węgier.

Po zamknięciu dziennika.

Tel.: „Chwili."

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów kierownik ministerstwa skarbu przedłożył budżet dodatkowy za czas od 1 stycznia r. 1913 po koniec czerwca r. 1914 o wydatkach przypadających na Austryę do zwyczajnych nadzwyczajnych zapotrzebowań wojska i marynarki.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej nad ustawą o przekazywaniach.

Wiedeń. Na miejsce Prangera, który ustąpił ze swego stanowiska, sekretarzem Banku Austro-węgierskiego zamianowany został Schmidt-Dasatiel.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej banku austro - węgierskiego ustalono 128% dywidendy da akcynaryuszów wobec 120% w roku ubiegłym. *Co do stopy procentowej nie powzięto żadnej uchwały.*

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Rudolf Osman.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.